

## Muzeum Ziemi Juna ponownie otwarte

29 listopada 2018 roku miała miejsce oficjalna prezentacja Muzeum Ziemi Juna dla przewodników sudeckich. Jak wiadomo muzeum funkcjonuje już od pewnego czasu jednak potrzebowało trochę czasu by przygotować pełną ofertę, którą mogło pochwalić się naszym przewodnikom.

Zapewne wiele osób pamięta ekspozycję jaka była prezentowane przed pożarem budynku. Niestety większość zbiorów uległa wówczas zniszczeniu. Dlatego w nowym obiekcie przygotowano zupełnie inną wystawę.

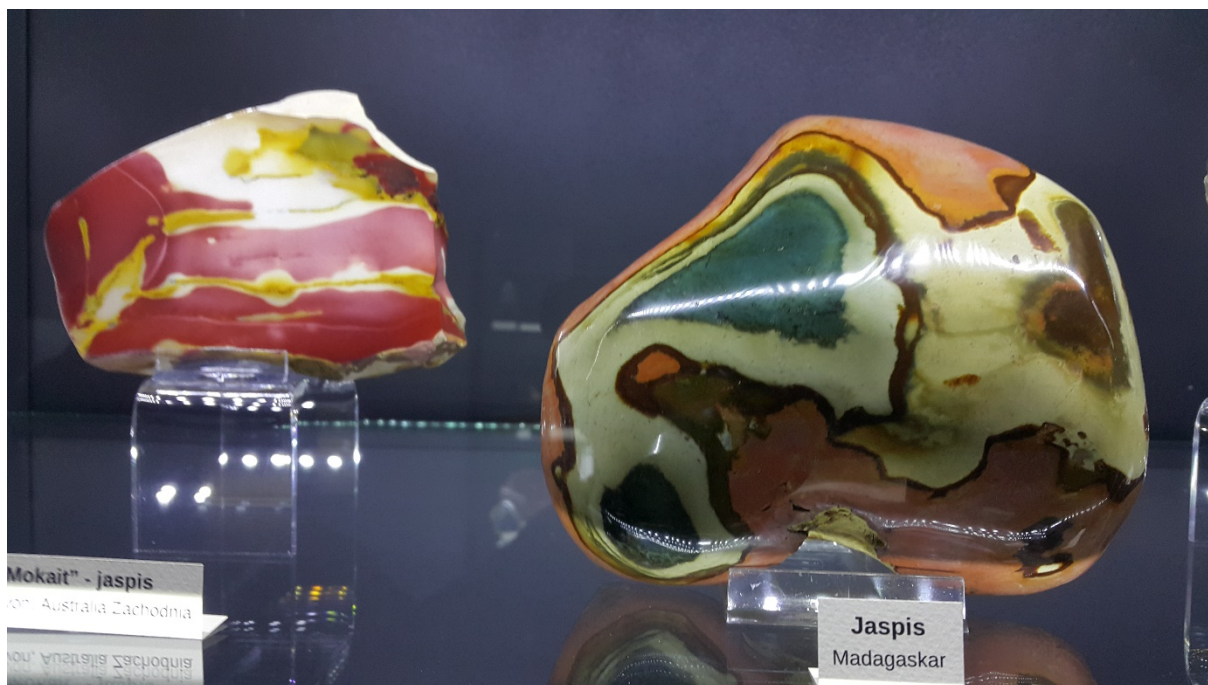


Foto: Krzysztof Tęcza

Przede wszystkim cały budynek podzielono na dwie strefy. Pierwsza – darmowa, to sklep z minerałami oraz pierwsza sala wystawowa, w której prezentowane są minerały z Dolnego Śląska. Można tutaj nabyć okazy kolekcjonerskie, pamiątki czy biżuterie wykonaną z minerałów.

Druga – płatna, to część wystawowa poświęcona tradycjom walońskich poszukiwaczy skarbów ukrytych w naszych górach. Zaprezentowano tu m.in.: wielki bęben obrzędowy, sztolnie walońską, płuczkę walońską oraz salę alchemików, w której wciąż pracuje najsłynniejszy z nich – Michał Sędziwój, nadworny alchemik króla Zygmunta III Wazy. Poza tym znajduje się tam unikatowa w skali kraju kolekcja minerałów lokalnych a także pozyskanych z niemal całego świata.

Muzeum oferuje dla grup warsztaty mineralogiczne w trakcie których można nauczyć się preparowania minerałów, wykonać własnoręcznie biżuterię czy spróbować swych sił podczas poszukiwania złota. Najmłodszy są zapraszani do zabawy w poszukiwanie skrzatów walońskich. Oczywiście zbiory można oglądać z przewodnikiem, który opowie wiele ciekawych faktów o każdym z prezentowanych okazów. Trzeba jednak uważać bo czasami potrafi on wprowadzić nas w świat fantazji.

Aby nieco przybliżyć tematykę walońską zastosowano pewien podział sal tak by w każdej z nich zwiedzający to miejsce mógł dowiedzieć się czegoś innego o sprawach związanych z pozyskiwaniem w naszych górach „skarbów”.

W pierwszej sali zwiedzający dowiedzą się, że dzisiejsze Karkonosze i Góry Izerskie, w dawnych czasach tworzyły jeden łańcuch górski i były nazywane Górami Olbrzymimi. Oczywiście były one miejscem, w którym żyły różne demony i straszdyła. Dlatego zapuszczanie się w nie było bardzo niebezpieczne. Najważniejszym człowiekiem, stworem, demonem był Duch Gór, który pilnował ukrytych tutaj skarbów. Nic dziwnego, że traktowano go jak pana tej krainy. Każdy przybywający w te strony poszukiwacz skarbów czyli Walon musiał uważać na niego. Musiał zachowywać się rozważnie by nie wywołać jego gniewu bo marnie wtedy kończył. Przybywający z różnych krajów poszukiwacze minerałów i kruszców znajdujących się w Górach Olbrzymich wykorzystując owo postrzeżenie przez miejscowych gór starali się nie dopuszczać innych do odkrytych przez siebie miejsc, w których znaleźli cenne surowce. Aby jednak trafić doń ponownie zaznaczali je tajnymi znakami rytmami na kamieniach. Odczytać owe znaki potrafili tylko oni a więc zwykły śmiertelnik nawet gdy dotarł do tak oznaczonego miejsca nie wiedział co to oznacza. Aby powyższy opis Ducha Gór nie był tylko czczym gadaniem podam, że pierwszy jego wizerunek został przedstawiony na mapie Śląska z XVI wieku, którą wykonał znany kartograf Martin Helwig.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

W drugiej sali przedstawiono Ducha Gór, którego dzisiaj znamy jako Karkonosza. Jest to postać demoniczna ale tylko z pozoru. Tak naprawdę jest on wymagający, surowy ale sprawiedliwy i potrafiący wynagrodzić za dobro okazywane innym. Karkonosz jest władcą absolutnym, tzn. że panuje nad siłami natury. Potrafi zarówno przywołać wiatr, burze, pioruny, jak też je zatrzymać i poskromić. Przedstawiono także Walończyków, którzy przed wyjściem na poszukiwania musieli odbyć stosowny rytuał. Polegało to na tym, że najpierw wychodzący w góry musiał odbyć siedmiodniowy post oraz codziennie uczestniczyć w mszy świętej. Oprócz tego, na wszelki wypadek, odprawiali specjalne rytuały odpędzające złe duchy na skale zwanej Chybotkiem. Poddawali się wówczas próbom wody, ognia, powietrza i ziemi.

W sali trzeciej dowiemy się znacznie więcej o Walończykach. Byli to bowiem ludzie wyjątkowi. Potrafili rozpoznawać miejsca, w których mogły znajdować się cenne złoża, np. po zapachu skał, charakterze roślinności występującej tam, kolorze gleby itp. Według jednej z opowieści wyśmiewali parobków pasących bydło, mówiąc im, że nieświadomi z wartości kamieni rzucanych w krowy, nie wiedzą, że owe kamienie często są więcej warte niż całe powierzone im stado.

W czwartej sali przedstawiono dowody na występowanie w Karkonoszach złóż złota. Legenda mówi o pewnym poszukiwaczu, który znalazł bryłki złota w wielu miejscach gór. Najważniejszym jednak potwierdzeniem tego faktu są zachowane nazwy: Złoty Potok, Złote Jamy, Złotucha itp.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

W piątej sali dowiemy się, że Walonowie to nie tylko poszukiwacze minerałów ale także znawcy roślin wykorzystywanych do celów spożywczych i leczniczych, zajmujący się także alchemią. Poszukiwali oni m.in. korzenia mandragory, rośliny niezwyklej, będącej lekiem na wszystko. Ponieważ roślina ta przypominała postać ludzką nic dziwnego, że gdy próbowano wyrwać ją z ziemi krzyczała tak przeraźliwie, że każdy kto usłyszał ów krzyk umierał. Dlatego wymyślili oni inny sposób pozyskiwania owej rośliny. Obwiązywali ją sznurkiem, który przywiązywali do ogona psa. Następnie kusili psa jakimś smakołykiem a gdy ten biegł do niego nieświadomie wrywał mandragorę z ziemi. Oczywiście pies przyplącał to życiem. Walończycy poszukiwali także kamienia filozoficznego mającego dar przemieniania metali w złoto. Czy im się to udało, do dzisiaj pozostaje tajemnicą.

Zielarskie tradycje Walonów przejęli Laboranci. Wytwarzali oni ziołowe leki ale i trucizny.

W ostatniej, szóstej sali, dowiemy się o patronie poszukiwaczy skarbów jakim jest święty Wawrzyniec. Poniósł on męczeńską śmierć na rozpalonej kracie za odmowę wydania skarbów kościoła. Nic dziwnego, że wybudowanej na Śnieżce kaplicy nadano jego imię. To właśnie przy niej co roku 10 sierpnia spotykają się ludzie gór.

Dzisiaj każdy powie, że prawdziwych Walończyków już nie ma. Nie do końca można się z tym zgodzić bowiem 19 września 1999 roku w Szklarskiej Porębie założono Sudeckie Bractwo Walońskie. Członkowie Bractwa posługują się, tak jak dawni Walonowie, Gwiazdą Walońską, będącą symbolem siedmiu gwiazd. Założycielem Bractwa był nieżyjący już Juliusz Naumowicz.

Nasza wizyta z Muzeum Ziemi Juna – Strażnica Walońska zakończyła się prelekcją w wykonaniu Kanclerza Sudeckiego Bractwa Walońskiego Przemka Wiatera, który opowiedział nam o wiadomościach zawartych w jego książce Walonowie u Ducha Gór.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Muszę przyznać, że obiekt po odbudowie wygląda nieco inaczej, inaczej się go odbiera, ale warto tutaj zajrzeć.

Zatem zapraszam wszystkich do muzeum Ziemi Juna w Szklarskiej Porębie.

Krzysztof Tęcza